

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 22 listopada 2018 roku Sąd Rejonowy w Goleniowie w sprawie o sygn. akt I C 471/16:

I. zasądził od pozwanego Skarbu Państwa - Zakładu Karnego w N. na rzecz powoda M. P. kwotę 1.000 zł (tysiąca złotych) z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 22 października 2016 r. do dnia zapłaty;

II. oddalił powództwo w pozostałym zakresie;

III. oddalił wniosek powoda o zasądzenie kosztów postępowania od strony pozwanej;

IV. odstąpił od obciążenia powoda kosztami postępowania;

V. nakazał pobrać od Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Goleniowie na rzecz adwokata A. S. kwotę 147,60 zł (stu czterdziestu siedmiu złotych 60/100) tytułem kosztów pomocy prawnej świadczonej powodowi z urzędu;

VI. ustalił, iż nieuiszczone koszty sądowe w wysokości 2.151,89 zł (dwóch tysięcy stu pięćdziesięciu jeden złotych 89/100), od których zwolniony był powód, ponosi Skarb Państwa – Sąd Rejonowy w Goleniowie.

Sąd rejonowy oparł powyższe orzeczenie na podstawach faktycznych i rozważaniach prawnych wskazanych w uzasadnieniu (k. 304 -313)

Apelację od powyższego wyroku wywiódł powód M. P. i, zaskarżając go w zakresie punktu II., wniósł o:

1. zmianę zaskarżonego wyroku we wskazanym wyżej zakresie poprzez uwzględnienie powództwa w całości;
2. zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda M. P. kosztów sądowych w całości, za obie instancje;
3. przyznanie adwokatowi A. S. od Skarbu Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej z urzędu w sprawie, w drugiej instancji sądowej, zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa;
4. zwolnienie powoda M. P. z kosztów sądowych drugiej instancji, w ślad za postanowieniem Sądu Rejonowego w Goleniowie z 26 lipca 2016 roku, sygn. akt I C 471/16, o zwolnieniu powoda od kosztów sądowych w całości, albowiem sytuacja bytowa, majątkowa i zarobkowa powoda w żadnym zakresie nie uległa poprawie, nie ma on środków finansowych na pokrywanie kosztów sprawy w drugiej instancji.

Zaskarżonemu wyrokowi apelujący zarzucił naruszenie przepisu postępowania, które miało istotny wpływ na rozpoznanie sprawy, a mianowicie przepisu art. 233 k.p.c. w ten sposób, że błędnie ustalono w okolicznościach niniejszej sprawy, jakoby rozmiar cierpienia i ból jakiego doznał powód w wyniku wypadku z 9 stycznia 2016 roku i jego konsekwencje nie były tak wielkie, aby uzasadniały przyznanie zadośćuczynienia w żądanej przez powoda kwocie. Nadto, w ocenie apelującego nieprawidłowo sąd rejonowy stwierdził, jakoby jedynym urazem, jakiego doznał było otarcie skóry na nodze i skręcenie stawu skokowego prawego, nadto aby powód miał tylko przez kilka dni problemy z chodzeniem, podczas gdy problemy te trwają nadal. W ocenie powoda, ustalonym przez sąd rejonowy stanowi faktycznemu przeczą zarówno jego wyjaśnienia, jak i zeznania wywołanych na jego wniosek świadków. Co więcej, zdaniem powoda błędnie sąd pierwszej instancji ustalił również, iż zadośćuczynienie w kwocie 1.000 zł będzie adekwatne do poniesionej przez niego krzywdy, polegającej na doznaniu dolegliwości bólowych, konieczności przyjmowania leków przeciwbólowych, konieczności poruszania się przy pomocy kul i to przez kilka miesięcy, konieczności unieruchomienia nogi, niemożności normalnego funkcjonowania, podczas gdy zdaniem powoda kwota ta jest zdecydowanie za niska.

Zdaniem powoda, sąd błędnie uznał za niewiarygodne jego twierdzenia, w szczególności w kontekście zeznań przesłuchanych w sprawie świadków, albowiem w jego ocenie zeznania te mogły się różnić – to powód najlepiej

pamiętał okoliczności związane ze zdarzeniem. Nie ma przy tym znaczenia w sprawie, że np. żaden ze świadków nie potrafił wskazać, jaki czas powód poruszał się o kulach. Nadto, w ocenie apelującego, błędnie sąd pierwszej instancji uznał, iż niewiarygodne są twierdzenia powoda, jakoby dopiero po sześciu godzinach od wypadku otrzymał on leki przeciwbólowe, jakoby o kulach poruszał się aż trzy miesiące, a także w zakresie, w jakim powód zgłaszał istniejące do chwili obecnej dolegliwości bólowe i ograniczenia w ruchomości. Co więcej, według skarżącego sąd rejonowy błędnie uznał, iż chodzi on z pełnym obciążeniem, ma zachowaną pełną ruchomość w stawie skokowym prawym, staw skokowy prawy jest bez bolesności uciskowej, zwartość stawu jest zachowana, ruchy w stawie czynne i bierne zachowane są w pełnym zakresie i niebolesne; nadto że proces leczenia powoda został zakończony, a uraz powoda, doznany 9 stycznia 2016 roku, nie pozostawił żadnych trwałych, odległych i negatywnych następstw dla stanu jego zdrowia oraz sprawności jego organizmu, że powód nie ma żadnych ograniczeń ruchomości w stawie skokowym prawym, wreszcie, że powód nie doznał na skutek przedmiotowego urazu jakiegokolwiek uszczerbku na zdrowiu. Zdaniem powoda okolicznościom tym przeczą wprost zarówno jego wyjaśnienia, jak i zeznania wywołanych w sprawie przez niego świadków.

W uzasadnieniu apelacji powód rozwinął tak postawione zarzuty.

Apelację od powyższego wyroku wywiódł również pozwany Skarb Państwa – Zakład Karny w N., zaskarżając go w części zasądzonej od pozwanego na rzecz powoda M. P. kwotę 1.000 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 22 października 2016 roku do dnia zapłaty. Zaskarżonemu rozstrzygnięciu apelujący zarzucił naruszenie przepisów postępowania, które miały istotny wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez polegającą na jednostronnej, przekraczającej granice swobodności oraz sprzecznej z zasadami doświadczenia życiowego ocenę zgromadzonego materiału dowodowego, dokonaną z całkowitym pominięciem lub zbagatelizowaniem dowodów bezsprzecznie przemawiających na korzyść pozwanego, tj.:

1. niewzięcie pod uwagę zeznań świadka A. P., a w szczególności jego zeznań złożonych na rozprawie w dniu 4 kwietnia 2017 roku, z których bez jakichkolwiek wątpliwości wynika, iż istnieje procedura, zgodnie z którą przed wprowadzenie więźniów do łazni należy ją sprawdzić; że również w tym przypadku nikt przed wejściem nie stwierdził, żeby jakakolwiek kratka była uszkodzona,
2. stwierdzenie, że z zeznań świadka D. C. wynika, że podczas wychodzenia z łazni po kąpieli powód po nastąpieniu na kratkę ściekową wpadł nogą do jej otworu, albowiem kratka nie była przymocowana, odskoczyła i upadła odwrócona na podłogę.

Mając na uwadze tak postawione zarzuty apelujący wniósł o zmianę zaskarżonego orzeczenia poprzez oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie na rzecz pozwanego kosztów postępowania sądowego, w tym kosztów zastępstwa radcowskiego za obie instancje.

W uzasadnieniu apelacji pozwany rozwinął tak postawione zarzuty.

Sąd okręgowy zważył, co następuje:

Obie apelacje podlegały oddaleniu jako niezasadne.

Na wstępie zauważenia wymaga, iż zarówno apelacja powoda, jak i ta wywiedziona przez stronę pozwaną, w przeważającej mierze odnosiły się do wadliwości dokonania przez sąd pierwszej instancji oceny przeprowadzonych w sprawie dowodów, tj. naruszenia normy art. 233 k.p.c. Przed przystąpieniem do analizy poszczególnych zarzutów zawartych w ramach wyprowadzonych apelacji sąd okręgowy wskazuje, iż w całości podziela dokonane przez sąd rejonowy ustalenia faktyczne, a także przytoczoną podstawę prawną zapadłego rozstrzygnięcia i przyjmuje je za swoje. Zgodnie bowiem z treścią art. 233 k.p.c., sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału (§ 1); sąd oceni na tej samej podstawie, jakie znaczenie nadać odmowie przedstawienia przez stronę dowodu lub przeszkodom stawianym przez nią w jego przeprowadzeniu wbrew postanowieniu sądu (§ 2). Wskazać przy tym należy, iż sąd odwoławczy podziela w tym zakresie ugruntowane

stanowisko judykatury, w tym wyrażone w wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 10 lipca 2008 r. (sygn. akt VI ACa 306/o8, Dz.Urz.UOKiK.2008/4/40), w myśl którego zwalczanie swobodnej oceny dowodów nie może polegać li tylko na przedstawieniu własnej, korzystnej dla skarżącego wersji zdarzeń, ustaleń stanu faktycznego opartej na własnej ocenie, lecz konieczne jest przy tym posłużeniu się argumentami wyłącznie jurydycznym wykazywanie, że wskazane w art. 233 § 1 k.p.c. kryteria oceny wiarygodności i mocy dowodów zostały naruszone, co miało wpływ na wyrok sprawy.

Analiza akt postępowania I C 471/16 doprowadziła sąd odwoławczy do stwierdzenia, iż wskazane wytyczne zostały zachowane przez sąd pierwszej instancji, postępowanie dowodowe zostało przeprowadzone prawidłowo, a ocena zgromadzonego materiału również zasługuje na aprobatę. Sąd rejonowy nie przekroczył w ocenie sądu okręgowego granic swobodnej oceny dowodów, a apelujący nie podważył wiarygodności materiału dowodowego. Co więcej, materiał ten koresponduje ze sobą tworząc logicznie spójny stan rzeczy. Nadto wskazać należy, iż sąd odwoławczy w całości podziela wskazaną przez sąd rejonowy podstawę prawną roszczenia, tj. art. 23 i 24 k.c. w zw. z art. 448 k.c. oraz art. 417 § 1 k.c. i art. 445 k.c.

Przechodząc do poszczególnych zarzutów apelacyjnych sąd odwoławczy wskazuje, iż w pierwszej kolejności odniesie się do apelacji wywiedzionej przez stronę pozwaną. Zawarte w niej zarzuty w głównej mierze koncentrowały się na zanegowaniu okoliczności, że ze strony pozwanego doszło do zaniechania, mającego skutek w wypadku z dnia 9 stycznia 2016 roku.

Nie widząc potrzeby powielania trafnie dokonanej przez sąd rejonowy wykładni przepisów będących podstawą roszczenia objętego niniejszym postępowaniem, sąd okręgowy wskazuje, iż w jego trakcie ponad wszelką wątpliwość wykazany został związek przyczynowy pomiędzy nieodpowiednim zabezpieczeniem kratki ściekowej a zdarzeniem, które wywołało szkodę. Nie ulega przy tym jakiegokolwiek wątpliwości, że niewłaściwy stan kratki ściekowej wynikał z bezprawnego zachowania pozwanego – okoliczność ta została prawidłowo i wyczerpująco wyjaśniona przez sąd pierwszej instancji. Oczywistym jest bowiem, że obowiązkiem zakładu karnego jest utrzymanie w należytych stanie pomieszczeń przeznaczonych do użytku przez więźniów, a uchybienie temu obowiązkowi przez niedopilnowanie stanu wskazanej wyżej kratki nosi znamiona bezprawności.

Mając na uwadze powyższe, za niewystarczające uznać należy zawarte w apelacji okoliczności, jakoby łaźnia była sprawdzana przez funkcjonariuszy zakładu karnego przed każdorazowym wpuszczeniem do niej więźniów. Również podnoszona przez pozwanego okoliczność, że po wypadku podjęte zostały stosowne czynności (tj. udzielenie pomocy poszkodowanemu, wyjaśnienie okoliczności sprawy) nie mogą zwolnić go od odpowiedzialności za zaistniałe zdarzenie. Podkreślenia wymaga bowiem, iż pozwany nie wykazał, aby do samego wypadku doszło z przyczyn innych, niż te wskazane przez powoda, nie naprowadził on sądu na stwierdzenie, jakoby powód celowo dokonał uszkodzenia kratki w celu samookaleczenia. Okoliczności podjęcia określonych działań zarówno przed wypadkiem, jak i po jego wystąpieniu nie mogą mieć wpływu na poniesienie odpowiedzialności za jego wystąpienie w sytuacji, gdy wskazuje na to zgromadzony w sprawie materiał dowodowy. W sprawie nie została bowiem ujawniona jakakolwiek okoliczność przecząca temu, iż jedynym wytłumaczeniem przyczyny zaistniałego wypadku jest złe zamontowanie kratki ściekowej. Z pewnością zaś na okoliczności takie nie powoływała się strona pozwana.

Podsumowując powyższe rozważania podkreślić zatem należy, że słusznie sąd pierwszej instancji wskazał, że wypadek pozostaje w związku przyczynowym z zaniechaniem pozwanego, przejawiającym się w nieutrzymaniu w należytych stanie pomieszczeń przeznaczonych do pobytu więźniów. Z tych względów apelacja strony pozwanej jako niezasadna podlegała oddaleniu na mocy art. 385 k.p.c.

Przechodząc do apelacji wywiedzionej przez stronę powodową sąd odwoławczy wskazuje, że ta również nie mogła doprowadzić do zmiany zaskarżonego orzeczenia. Wskazać należy, iż w jej treści omyłkowo zamieszczony został stan faktyczny dotyczący innego powoda, jednak sąd odwoławczy był w stanie wyprowadzić podnoszone przez M. P. zarzuty na podstawie sporządzonego do apelacji uzasadnienia.

Pierwszym z zarzutów, jakie powód przedstawił odnośnie skarżonego wyroku, było błędne ustalenie przez sąd rejonowy, iż rozmiar cierpienia i ból, jakiego doznał on w wyniku wypadku z 9 stycznia 2016 roku, a także konsekwencje wypadku nie były tak wielkie, aby uzasadniały przyznanie zadośćuczynienia w żądanej przez powoda kwocie. W tym zakresie wskazać należy, iż niewątpliwie, na skutek doznania urazu w postaci skręcenia stawu skokowego, powód doznał kontuzji, która spowodowała uszkodzenie tkanek miękkich, a także wywołała w organizmie będący źródłem bólu stan zapalny. Nie należy przy tym tracić jednak z pola widzenia, iż na podstawie wykonanego dzień po wypadku (tj. 10 stycznia 2016 roku) prześwietlenia RTG kontuzjowanego stawu stwierdzono brak zmian urazowych. Co więcej, powód był w dniach 10 i 13 stycznia 2016 roku badany przez dwóch lekarzy, a w sporządzonej przez nich dokumentacji opisano charakter urazu, nie wykazując przy tym, aby staw był opuchnięty, zaczerwieniony czy aby wystąpił wylew wewnętrzny. Nie odnotowano również, aby powód uskarżał się na duże dolegliwości bólowe, nie zaordynowano leków przeciwbólowych na dłuższy okres czasu – co więcej, z dokumentacji z dnia 10 stycznia 2016 roku wynika, iż lekarz w ogóle nie zalecił podania powodowi doustnych leków przeciwbólowych, a jedynie miejscowy lek w formie żelu o nazwie N.. Następnie, w ciągu trzech dni od pierwszej wizyty, tj. w dniu 13 stycznia 2016 roku, powód ponownie został zbadany przez lekarza – ze sporządzonej w wyniku badania dokumentacji wynika, iż doszło do zdecydowanej poprawy stanu uszkodzonego stawu, a u powoda występowało niewielkie pobolewanie i dyskretny obrzęk okolicy kostki bocznej prawego podudzia. Powodowi zalecono dalsze stosowanie N..

Na podstawie wskazanych wyżej okoliczności w sposób logiczny wywnioskować można, iż doznany przez powoda uraz nie był poważny ani długotrwały, nie powodował dolegliwości bólowych o wysokim stopniu natężenia, nie prowadził również do istotnych, długotrwałych zmian w jego codziennym funkcjonowaniu. Podkreślić w tym miejscu należy, iż wskazane ustalenia zostały w sposób niewątpliwy potwierdzone w ramach przeprowadzonego dowodu z opinii biegłego. Według biegłego ortopedy, na podstawie przedstawionej do akt sprawy dokumentacji medycznej wnioskować należy, iż leczenie urazu zakończyło się z dniem ostatniej z ww. wizyt lekarskich, tj. z dniem 13 stycznia 2016 roku (k. 266 akt). Wszystko powyższe doprowadziło sąd odwoławczy do stwierdzenia, iż stopień natężenia dolegliwości bólowych oraz czas ich trwania nie były tak znaczne, aby uzasadniały przyznanie żądanej przez powoda kwoty.

Kolejny z przedstawionych w apelacji zarzutów, odnoszący się do rzekomo nieprawidłowego ustalenia przez sąd rejonowy, iż jedynym urazem, jakiego doznał powód, było otarcie skóry na nodze i skręcenie stawu skokowego prawego, również nie mógł zostać uznany za zasadny. Podkreślić bowiem należy, że zarówno z przedłożonej do akt postępowania dokumentacji medycznej, jak i sporządzonej opinii biegłego wynika, iż podstawowym i najważniejszym urazem, jakiego doznał skarżący, było właśnie skręcenie stawu skokowego prawego. Dodatkowo, na skutek wpadnięcia nogi do kratki odpływowej nastąpiło otarcie skóry na nodze, czego skutkiem było krwawienie. Wskazać jednak należy, iż krwawienie to nie było znaczne i, jak zeznał sam powód, był on w stanie samodzielnie opatrzyć otarcie przez przemycie skałeczenia wodą utlenioną. W późniejszym czasie krwawienie ustało samoczynnie, bez konieczności zszycia powłok skóry.

Z uwagi na powyższe podkreślenia wymaga więc, iż powód, poza samymi twierdzeniami, jakoby w wyniku wypadku doszło do innych niż ww. urazów, nie zaoferował sądowi jakichkolwiek dowodów na potwierdzenie ich słuszności. Z materiału dowodowego oraz sporządzonej opinii biegłego wynika, iż skutkiem wypadku z dnia 9 stycznia 2016 roku były wyłącznie uszkodzenia ciała w takiej postaci. Wszystko to nie pozwoliło zatem sądowi na uwzględnienie podniesionego zarzutu.

Analogicznie do powyższego odnieść należało się do zarzutu skarżącego, jakoby sąd rejonowy błędnie ustalił, iż problemy z chodzeniem trwały u niego tylko kilka dni, a obecnie ma on możliwość chodzenia z pełnym obciążeniem, ma pełną ruchomość w stawie skokowym prawym, a staw ten pozostaje bez bolesności uciskowej i ma zachowaną zwartość. Nadto powód nie zgodził się z ustaleniem przez sąd rejonowy, jakoby w uszkodzonym stawie zachowane były obecnie zarówno ruchy czynne, jak i bierne, a proces leczenia został zakończony, albowiem nadal wykazuje on problemy z chodzeniem. W wyniku analizy zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wskazany zarzut uznać należało za niezasadny. Przede wszystkim podkreślenia wymaga, że w żadnym miejscu złożonej

do akt dokumentacji medycznej nie został wskazany fakt zgłaszania przez powoda jakichkolwiek, w tym przede wszystkim długotrwałych, problemów z chodzeniem. Okoliczność tą zdecydowanie wykluczył również biegły sądowy, podkreślając, iż powód chodzi z pełnym obciążeniem, nie ma potrzeby korzystania z jakiegokolwiek dodatkowego zaopatrzenia ortopedycznego, a jego chód na palcach i piętach jest wydolny. Co istotne, biegły sądowy zaobserwował również, że w trakcie oczekiwania na korytarzu powód poruszał się sprawnie i bez żadnych ograniczeń, a utykać zaczął dopiero po zauważeniu biegłego.

Powyższe daje podstawę do wnioskowania, iż powód chce ujawnić przed otoczeniem trudności w poruszaniu się, podczas gdy przeczą temu wszelkie okoliczności obiektywne. Doznany 9 stycznia 2016 roku uraz uznany został za biegłego ortopedę za przebyty, a leczenie za zakończone. U powoda nie zostały stwierdzone jakiegokolwiek nieprawidłowości związane z uszkodzeniem stawu, uraz nie wpłynął na jego życie codzienne i możliwość normalnego poruszania się. Z tych względów również ten zarzut uznać należało za nietrafiony, albowiem sąd pierwszej instancji dokonał prawidłowej oceny stanu faktycznego w tym zakresie.

Przechodząc do kolejnego zarzutu apelacji, jakoby sąd rejonowy błędnie uznał, że uraz nie pozostawił żadnych trwałych, odległych i negatywnych następstw dla stanu zdrowia powoda oraz sprawności jego organizmu, że powód nie ma żadnych ograniczeń ruchomości w stawie skokowym prawym, wreszcie, że nie doznał on na skutek przedmiotowego urazu jakiegokolwiek uszczerbku na zdrowiu, sąd odwoławczy wskazuje, iż należy pozostawić go w sferze niepopartych jakimikolwiek dowodami twierdzeń. Przede wszystkim ponownie wskazać należy, iż sąd, zauważwszy konieczność zasięgnięcia w tym zakresie wiadomości specjalnych, posiłkował się sporządzoną przez biegłego ortopedę opinią. Ten z kolei w sposób jednoznaczny stwierdził, iż na podstawie analizy dokumentacji medycznej oraz przeprowadzonego w dniu 15 września 2018 roku badania oceniono, iż uszczerbek na zdrowiu doznany przez powoda w związku z urazem z dnia 9 stycznia 2016 roku (tj. skręcenia stawu skokowego prawego, bez zmian urazowych, bez ograniczeń ruchowych) oceniono na 0%. Okoliczność ta, w połączeniu ze stwierdzeniem, iż leczenie zakończyło się z dniem 13 stycznia 2016 roku, w sposób oczywisty nie pozwala na stwierdzenie, aby w przypadku powoda doszło do jakiegokolwiek, w tym w szczególności długotrwałego, uszczerbku na zdrowiu.

Ostatnim z podniesionych przez powoda zarzutów było dokonanie przez sąd rejonowy błędnej oceny dowodów, przez co sąd nie dał wiary zeznaniom powoda, że dopiero po sześciu godzinach od wypadku otrzymał on leki przeciwbólowe, a o kulach poruszał się przez trzy miesiące. Wskazać należy, iż skarżący w żaden sposób nie wykazał w trakcie postępowania, jakoby środki przeciwbólowe zostały mu podane dopiero po sześciu godzinach. Co więcej, twierdzeniu temu przeczą chociażby zeznania powołanego przez stronę powodową świadka, który wskazał, że powód właściwie od razu leki takie otrzymał. Nadto, za niewiarygodne uznał sąd okręgowy twierdzenia skarżącego, jakoby jednorazowo otrzymał do dyspozycji sześć tabletek K.. Z wiedzy ogólnej oraz doświadczenia życiowego można bowiem wnioskować, iż jest to bardzo silny lek przeciwbólowy, który przedawkowany może mieć niekorzystne oddziaływanie na zdrowie. Chociażby ze względu na bezpieczeństwo i zdrowie powoda za niemożliwe uznać należy zatem, aby funkcjonariusze służby więziennej bądź lekarze zaordynowali jednorazowe podanie powodowi wskazanego środka w takiej ilości.

Nadto, podkreślenia wymaga, iż na uwzględnienie nie zasługiwał zarzut skarżącego w części odnoszącej się do czasu używania przez niego kul ortopedycznych. Okoliczność, iż czas ten wynosił przeszło 3 miesiące nie została przez niego wykazana w trakcie postępowania, a w efekcie uniemożliwia to sądowi uznanie jej za udowodnioną. Nadto tak sformułowanej wersji wydarzeń przeczy całokształt ujawnionych w sprawie okoliczności, a w szczególności rodzaj doznanego przez skarżącego urazu oraz czas trwania jego leczenia. Z tych względów również i ten zarzut powoda pozostawić należy w sferze jego twierdzeń.

W tym miejscu sąd odwoławczy dostrzega konieczność odniesienia się do podnoszonej przez skarżącego kwestii związanej z nieprawidłowym, w jego ocenie, zastosowaniem stosownych procedur medycznych, w tym w szczególności zbyt długim czasem dzielącym je od wystąpienia wypadku. Przede wszystkim należy mieć bowiem na uwadze, że całokształt wskazanych wyżej okoliczności odbywał się w warunkach izolacji więziennej, a co za tym idzie – leczenie z założenia odbywa się w takim przypadku na innych zasadach i warunkach. Pomimo tego zauważenia wymaga, iż nawet wobec wskazanych warunków zastosowanego wobec powoda procesu leczenia nie można uznać za przedłużonego

– pierwsza pomoc została bowiem udzielona skarżącemu natychmiast, a już następnego dnia miała miejsce wizyta lekarska połączona z wykonaniem zdjęcia RTG. Co więcej, w dwa dni po pierwszym badaniu, powodowi została udzielona dodatkowa porada ambulatoryjna. Wszystko to skłoniło sąd odwoławczy ku stwierdzeniu, iż w niniejszej sprawie zachowane zostały wszelkie konieczne procedury, a powód w bardzo krótkim czasie uzyskał stosowną pomoc. Nie uprawnia to zatem do doszukiwania się w tym zakresie jakichkolwiek uchybień po stronie pozwanego, co więcej, nie zauważył ich również powołany w sprawie biegły sądowy.

Konkludując wszystkie wyżej przedstawione okoliczności podkreślić należy, iż zgodnie z treścią art. 445 § 1 k.c., w wypadkach przewidzianych w artykule poprzedzającym sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Co istotne, pojęcie „sumy odpowiedniej” ma w istocie charakter niedookreślony, niemniej jednak w judykaturze wskazane są kryteria, którymi należy się kierować przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia. Zadośćuczynienie ma mieć przede wszystkim charakter kompensacyjny, wobec czego jego wysokość nie może stanowić zapłaty symbolicznej, lecz musi przedstawiać jakąś ekonomicznie odczuwalną wartość. Jednocześnie wysokość ta nie może być nadmierną w stosunku do doznanej krzywdy, ale musi być „odpowiednia” w tym znaczeniu, że powinna być – przy uwzględnieniu krzywdy poszkodowanego – utrzymana w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa (vide wyrok Sądu Najwyższego z 28 września 2001 roku, III CKN 427/00, LEX nr 52766). Niemniej jednak wysokość zadośćuczynienia odpowiadająca doznanej krzywdzie powinna być odczuwalna dla poszkodowanego i przynosić mu równowagę emocjonalną, naruszoną przez doznane cierpienia (vide wyrok Sądu Najwyższego z 14 lutego 2008 roku, II CSK 536/07, LEX nr 461725). Podkreślić w tym miejscu trzeba, że tylko rażące zawyżenie bądź rażące zaniżenie wysokości zadośćuczynienia daje podstawę do skutecznego zaskarżenia wyroku sądu pierwszej instancji w tym zakresie. Ocena tego zarzutu winna być dokonana poprzez pryzmat okoliczności konkretnego przypadku. Innymi słowy – ingerencja przez sąd odwoławczy w rozstrzygnięcie sądu rozpoznającego sprawę w pierwszej instancji dopuszczalna jest jedynie w razie rażącego zaniżenia lub zawyżenia zasądzonej kwoty (vide wyroki Sądu Najwyższego z dnia 9 lipca 1970 roku, III PRN 39/70, OSNCP 1971/3/53 oraz z 7 stycznia 2000 roku, II CKN 651/98, LEX nr 51063).

Przenosząc powyższe na grunt niniejszego postępowania sąd odwoławczy nie stwierdził, aby zasądzona w pierwszej instancji na rzecz powoda kwota była rażąco zaniżona. To z kolei nie pozwoliło na uwzględnienie wywiedzionej przez niego apelacji. Z uwagi na charakter doznanego przez powoda urazu, rozmiar i czas trwania towarzyszących temu dolegliwości bólowych, a także ograniczeń, jakich powód doznał z tego tytułu sąd odwoławczy skonstatował, iż zasądzona przez sąd rejonowy kwota 1000 zł w pełni oddaje rozmiar i skutki doznanej przez powoda krzywdy. Przyznanie kwoty wyższej byłoby natomiast, zgodnie ze wskazanymi wyżej wytycznymi, nadmierne i nieoparte zaistniałymi okolicznościami faktycznymi. Z tych względów wywiedzioną przez powoda apelację sąd odwoławczy oddalił na mocy art. 385 k.p.c.

Mając wszystko powyższe na uwadze sąd orzekł jak w punkcie 1. wyroku.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono w punkcie 2. wyroku, mając na uwadze treść art. 100 k.p.c., zgodnie z którym w razie częściowego tylko uwzględnienia żądań koszty będą wzajemnie zniesione lub stosunkowo rozdzielone. Sąd może jednak włożyć na jedną ze stron obowiązek zwrotu wszystkich kosztów, jeżeli jej przeciwnik uległ tylko co do nieznaczącej części swego żądania albo gdy określenie należnej mu sumy zależało od wzajemnego obrachunku lub oceny sądu. W ocenie sądu okręgowego, na gruncie niniejszej sprawy zaistniały przesłanki do wzajemnego zniesienia kosztów, albowiem wydatki, które można przypisać każdej ze stron, oscylują wokół podobnych kwot, związanych z wynagrodzeniem profesjonalnych pełnomocników.

W punkcie 3. wyroku orzeczono o pokryciu przez Skarb Państwa – Sąd Rejonowy w Goleniowie kwoty 73,80 zł tytułem nieuiszczonych kosztów pomocy prawnej udzielonej powodowi z urzędu w postępowaniu apelacyjnym. Podstawę ustalenia wysokości kosztów stanowi § 16 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego z urzędu. Mając na uwadze § 4 ust. 3 ww. rozporządzenia, opłatę podwyższono o kwotę podatku od towarów

i usług, wyliczoną według stawki podatku obowiązującej dla tego rodzaju czynności na podstawie przepisów o podatku od towarów i usług.

sędzia Violetta Osińska sędzia Monika Rabięga sędzia Karina Marczak